



## Balamutna nomenklatura.

Czas postarać się o to, żeby jedno z wielkich i szkodliwych nieporozumień w naszym życiu politycznym zostało usunięte. Jeżeli nie potrafimy dziś rozmawiać ze sobą rozsądnie, jeżeli operujemy mglistymi pojęciami w polemice i walce, to jednym z powodów jest owo balamutwo, zakorzenione w opinii przez N.D.-cie, która wszystkim, co stoi poza nią, a w ostatnich dwóch latach również poza „Piastem“ każe nazywać lewicą. Do „lewicy“ zaliczono wszystkich byłych aktywistów. „lewica“ ochrzczono różne odłamy konserwatystów oraz żywioły bezpartyjne. Stąd też wszystkie gabinety przed rządem N.D.-ci i „Piasta“ otrzymały miano „lewicowców“, aczkolwiek lewicowym był jedynie gabinet Moraczewskiego.

Szantaż fałszywej nomenklatury miał na celu obarczenie lewicę odpowiedzialnością za wszystkie niedomagania pierwszych lat naszej państwowości, zwłaszcza niedomagania finansowe, aczkolwiek wszyscy b. ministrowie skarbu rekrutowali się ze sfer prawicowych. Klęsk na terenie polityki zagranicznej również przypisywano lewicę, zacierając w pamięci ogółu ministrowanie pp. Paderewskiego, Sapieży i Skirmunta, a ostatnio pp. Seydy, Dmowskiego i Zamoyskiego.

Ponieważ w opinii naszej kołtunerji z lewica łączy się wszystkie szatańskie moce tego świata, wszystkie tajne i anonimowe mocarstwa, które poprzysięgły sobie działanie na zgubę Polski, przeto z pomocą fałszywej nomenklatury podzielono świat polityczny na dwa tylko odłamy: patriotyzmu i „lewicy“. Trzeba pamiętać, że nigdzie na świecie opinia nie daje się tak łatwo obalamucić, jak u nas, pozbawionych nawet zaczątków, nawet elementarnych zdobyczy kultury politycznej.

W pierwszym sejmie do „lewicy“ zaliczano konserwatystów z klubu konstytucyjnego. Dziś z lewica łączy się krakowska grupa „Czasu“.

Za gabinetu gen. Sikorskiego (również zwanego lewicowym) przyjechał do Warszawy pewien wybitny dyplomata angielski. — W dniach, kiedy walka z gabinetem zapowiadała już jego upadek.

— Czemu to — powiada — wazsza lewica tak silnie zwalcza rząd gen. Sikorskiego?

— Nie lewica — prostuje — lecz prawica.

— Jaktó? — dziwi się Anglik. — Prezesem ministrów jest przecież generał. To chyba „prawica“. Wojsko wszędzie dziś stanowi fundament prawicy... Waszym ministrem spraw zagranicznych jest hrabia (Skrzyński). Czy to też „lewica“? Ministrem skarbu

właściciel ziemski, obszarnik — (Grabski) czy i on reprezentuje lewicę?

Wyjaśniłem mu ówczesną sytuację, ale nie mógł jej dobrze zrozumieć, tylko wciąż powtarzał, że wszystko to jest bardzo, bardzo oryginalne i zupełnie inne, niż gdziekolwiek.

Owa nasza oryginalność skończy się przedzielną późniejszą. Nacjonalizm, który musza usunąć różne nieporozumienia. Jeżeli na fotelu ministra spraw zagranicznych, zamiast p. Zamoyskiego, zasiadzie naprz. p. Skrzyński — nie będzie się tego uważało za zwycięstwo „lewicy“, lecz tylko za sukces zdrowego rozsądku, który na odpowiednie stanowiska powołuje odpowiednich ludzi.

Istotne zwycięstwo lewicy byłoby czemś znacznie poważniejszym, niż rekonstrukcja gabinetów, odbywane nie do myśli Narodowej Demokracji.

Lewica ma wpływ bardzo niewielki na rząd w Polsce. Jej siły rosła poza sejmem, w przemianach, jakie odbywają się w psychice społeczeństwa. I tylko nowe wybory mogą odpowiedzieć na pytanie, jakie wnioski zrodziły się w głowach obywateli po wszystkich klęskach, kompromitacjach i porażkach. Wówczas może byćlibyśmy świadkami jakiejś samej, wielkiej niespodzianki, jak po wyborach we Francji. I wówczas dopiero będzie można mówić o „rządach lewicy“. Cóż powie się o tych rządach, co powie o nich demagog prawicowy, skoro nazwiska bardzo umiarkowane, obojętne raczej zachowawcze, lub co najmniej wielce kompromisowe są dlań tak wielkim straszakiem?

Paradoksalność sytuacji polega również na tem, że sejm trwa w swoim układzie, w swoim status quo, a życie idzie naprzód. To co w sejmie nazywa się dzisiaj „lewica“ jest niewątpliwie w rzeczywistości układzie stosunków pozycja umiarkowania i kompromisu. Stąd często rozlegające się głosy zdziwienia na temat słabości opozycji... Jeśli zarazem zważyć, że N.D.-cia ochrzciła mianem „lewicy“ wszystko, co jest jej przeciwne, nietrudno wyobrazić sobie przerażenie w rzeczach, obietnych wpływami prawicy, kiedy do głosu dojdzie rzecz wista opozycja.

A przecież dojdzie! Nie pozostałoby dziwaczna wyspa, trwałaby w senności i bezruchu, nieczuła na zmiany, odbywające się dzisiaj na szerokim świecie. Balamutna nomenklatura ustanie. Kiedy się powie: „lewica“, będzie wiadomo, o jakich żywiołach i jakim napięciu walki jest mowa.

J. Wasowski.

## Order Lwa.

W celu uczczenia Lenina, ustanowiono w Bolszewii order tego krwawego przywódcy. Oznaka orderu przedstawia portret Lenina, wwrwany w srebrze i dziwnie podobna z wyglądu zewnętrznego

## „Wiadomości Literackie“.

„Ukazał się Nr. 21 „Wiadomości Literackich“. Na jego treść składają się: wiersz A. Słonimskiego „Żołnierz nieznan“, wywiad ze znakomitym podróżnikiem polskim, gen. B. Grabczewskim, dalszy ciąg noweli W. Grubińskiego „Odwiedziny“, korespondencja teatralna z Paryża E. Breitera, artykuł K. Irzykowskiego „Talent jako fetysz“, artykuły informacyjne o wspaniałej lirycy

angielskiej o dwóch wybitnych prozaikach francuskich, Hampio i Girardeux, o nowej sztuce Pirandella, o znanym autorze rosyjskim, W. Szkolodowskim. Cała strona poświęcono recenzjom z książek. Prócz tego numer zawiera zwykłe rubryki, z „Książkami na gorzszym“ na czele, jest obficie ilustrowany i liczy 6 stron druku“.

## Jak New Jork obchodzi trzechsetną rocznicę istnienia.

W maju 1624 roku na południu Manhattan został założony pierwszy obóz-forteca. Czy jubileusz ten będzie trzechwiekowy czy też obejmie on czterysta lat.

Na wiosnę 1524 roku (to znaczy czterysta lat temu) żeglarz włoski, będący na usługach Francji, Giovanni da Verazzano dotarł się na statku „Dauphine“ do zatoki new-yorskiej. Ale wydarzenie to zostało bardzo nabożnie zanotowane.

Po jakichś tam osiemdziesięciu latach (w roku 1608) inny żeglarz zapuścił się w te same strony.

Ten znów był Anglikiem i nazywał się Henry Hudson.

Podzielał on błędne mniemanie Kolumba i innych żeglarzy i był pewny, że ma przed sobą szereg wysp, przez które można by znaleźć przejście do Chin. To też Hudson zagłębił się w zatokę, a potem wypłynął na rzekę. Skonstatował ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że rzeka zbiega się i kończy małym strumyczkiem.

Wrócił ta sama droga i odpowiedział swym ziomkom o widzieliwych cudach.

Gdy Londyn i Amsterdam usłyszeli o owych cudach, futrach, rybach i owocach, poczeli przemysłować nad zdobyciem ich i zawojowaniem tych krajów.

I oto w roku 1613 kilkudziesięciu Szwajców - holendrów puściło się w podróż i założyło fort na brzegu wyspy Manhattan, mniej więcej tam, gdzie obecnie znajduje się Stock Exchange.

W tym samym czasie utworzyli się w Holandji towarzystwa w celu eksploatacji nowych tych krajów i w roku 1624 (trzysta lat temu) nowy statek wyruszył z Amsterdamu.

Był to „New-Netherland“, który wócił trzydzieści rodzin flamandzkich.

Statek zarzucił kotwicę w zatoce new-yorskiej i podróżni wysiedli na ląd i pobudowali osadę zw. New-Amsterdam, a okolicę nazwano New-Netherland.

To był początek New Yorku. — W roku 1664 król angielski Karol II-gi widząc bogactwo kolonii postanowił zdobyć ją. Wiem, że książę Yorku zdobył kolonię i nazwał ją New Yorkiem. Wiemy tak że, że w ludności New Yorku jasno rozpoznajemy trzy zasadnicze typy, które w swoim czasie zdobyły te ziemie.

Widzimy tam Francuza czy Włocha, który umie zdobywać, ale nie umie korzystać z owych zdobyczy, Holendra, który posiada geniusz przemysłowy i umie zarabiać i anglosasa, który z dużą zrezygnacją zjada kasztan wychnięty przez dwóch poprzednich z ognia.

Uboży obóz z roku 1624 stał się olbrzymim miastem z 5.927.617 mieszkańców. Wszyscy znamy olbrzymia, zwanego New Yorkiem, znanym jego szalony ruch, jego szybki, niebawmy wzrost rozwój i jego siłę!

Uroczystości jubileuszowe mają być inscenizowane z niebawmy przepychem.

Stephan Lauzanne.

## BITWA NA ULICACH NEW-YORKU.

Na Broadway, głównej ulicy New Yorku, odbyła się w tych dniach formalna bitwa między policją i bandytami. Obie strony walczące wymieniły przeszło 200 strzałów rewolwerowych.

Tysiąc przechodniów, którzy znajdowali się wówczas na tej ożywej arterji, chronili się w popłochu od kul, które powybijały wiele okien w magazynach.

Złodzieje uciekali samochodem z towarami skradzionymi. Wreszcie udało się policji zatrzymać samochód. Jeden bandyta został raniony i schwytany, inni zbiegli.

## Ofenzywa rolnictwa.

Na początku posiedzenia komisji rolnej i drożyzniowej przyjęto, z małymi zmianami, rezolucje związku ludowo-narodowego w sprawie wywozu artykułów rolniczych. Rezolucje wzywają rząd do zniesienia ograniczeń w zakresie wywozu produktów rolniczych, do zniesienia opłat wywozowych, do wstawienia do taryfy celnej stawek celnych na produkty rolnicze, wwożone do Polski.

Jednocześnie żąda się obniżenia kosztów transportu i kosztów obrotu handlowego podstawowymi artykułami rolniczymi przez odpowiednie zmiany w taryfach kolejowych i zniesienie, względnie zmniejszenie podatku obrotowego od tych artykułów przy handlu wewnątrz kraju.

Posel Kawecki (Zw. lud.-nar.) uzasadniał rezolucje tem, że rolnictwo w Polsce wymaga ochrony celnej, że przed wojną rosyjskie i niemieckie zboże zalewało nasze rynki, a własna produkcja zboża była w upadku i nam nie wystarczała, że musimy dążyć do samowystarczalności. Wniósł więc z tej argumentacji, że zboże krajowe jest w normalnych warunkach zbyt drogie, nie wytrzymuje konkurencji zagranicznej, a ochrona celna ma bronić rolnictwo przed importem z zagranicy, dowodzi to dalej, że o eksporcie mowy być nie może, produkcja krajowa na to nie pozwala.

A kolega partyni p. Kaweckiego, poseł Staniszkis, powołując się na autoritet p. Hiltona Younga, dowodził, że kraj powinien zwrócić uwagę na wywóz produktów rolniczych. Otóż, jeżeli kraj ma nadwyżkę zboża i może je wywozić, to oczywiście, że zboże jest tańsze od zagranicznego, a ochrona celna jest zbędna.

Uzasadnienie p. Staniszkisa przeczy argumentacji p. Kaweckiego, ta sprzeczność jest bardzo znamienita. Świadczy ona, że w łonie wnioskodawców przyjętych rezolucji niema jednolitego, głębiej uzasadnionego programu, że chodzi jedynie o wzbogacenie rolnictwa kosztem pozostałej ludności.

W swoim czasie pisaliśmy, że obecna sytuacja gospodarcza nie pozwala na nieskrępowany wywóz zboża. Przejście rezolucje i da znacznie dalej i wprowadzając protekcjonizm agrarny, żądają one dalej ulgi kolejowych i zmniejszenia podatku obrotowego od artykułów rolniczych. Oznacza to, że koleje państwowe będą dokładały na przewoźnie artykułów rolniczych, a dla zrównoważenia budżetu będą musiały podnieść taryfy za przewóz artykułów przemysłowych. Zmniejszenie podatku obrotowego od artykułów rolniczych znów upośledzi obrót wyrobami przemysłu. Jednym słowem, cały ten szereg zmian gospodarczych ma na celu wzbogacenie rolnictwa kosztem przemysłu i mieszkańców miast.

Protekcjonizm agrarny wywołuje drożyznę, która może być fatalna dla rozwoju naszego przemysłu. Znaczna część naszego przemysłu musi pracować na eksport, wzrost kosztów utrzymania i opłac może ten eksport zabić. — Dotyczy to nie tylko przemysłu włókienniczego, lecz i ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku. — Drogi węgiel i drogie żelazo nie znajdują odbiorców zagranicą, nie wytrzymają konkurencji angielskiej go, bo w Anglii koszt produkcji są mniejsze i niema tam protekcjonizmu agrarnego.

Uzasadniając swoje wnioski, poseł Kawecki niby troszczył się o losy polskiego przemysłu. Twierdzi on, że rozwój przemysłu w Polsce jest zależny od pojemności rynku wewnętrznego, że zwyczajka cen artykułów rolniczych zniszczy rynek wewnętrzny. Jest bardzo wątpliwe. — Zwyczajka cen

zboża i innych produktów rolniczych wzbogaca głównie wielkie rolnictwo, dla szerokiej rzeszy ludności rolniczej, dla włościactwa małego i bezrolnego protekcjonizm agrarny jest naogół bezprzedmiotowy. Nie można wobec tego spodziewać się od celochronnych znacznego zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego.

Jak wnioskodawcy rezolucji troszcza się o losy naszego przemysłu, o tem najlepiej świadczy przyjęta rezolucja. — Mianowicie wzywa się rząd do wyczerpania wpływu na ceny wyrobów przemysłowych przez obniżenie, względnie zniesienie dla pewnych towarów cel wywozowych. W stosunku do przemysłu należy więc zmniejszyć, względnie obniżyć stawki celne, żeby ziemianie i włościaciele mogli taniej kupować towary zagraniczne. Tu już się nie mówi o samowystarczalności gospodarstwa krajowego, wnioskodawcy chodzą tylko o to, żeby produkty rolne były drogie, a wyroby przemysłowe tanie, a przemysł może zginąć.

Ciekawe jest, jak będzie wyglądała równowaga naszego bilansu handlowego po wprowadzeniu w życie przyjętych rezolucji. Rynek wewnętrzny będzie zalany towarami zagranicznymi, eksport produktów górnictwa i przemysłu wobec drożyzny życia nikły, a o znacznym wywozie artykułów rolniczych chyba mówić poważnie nie można. Bilans handlowy będzie więc wybitnie ujemny, bierny.

W przyjętych rezolucjach nie można nie widzieć groźnego ataku na przemysł polski. Cała polityka podatkowa polegała u nas na faworyzowaniu rolnictwa. Sanacja skarbu w znacznej mierze przeprowadza się kosztem ludności handlowo-przemysłowej. Obecnie zapowiada się protekcjonizm agrarny przy jednoczesnym zmniejszeniu cel ochronnych na wyroby przemysłowe. Zasadniczy zwrot w polityce handlu zagranicznego chce się przeprowadzić w chwili, kiedy przemysł przeżywa ciężkie przesilenie, kiedy drożyzna w kraju jest wielką nawet dla cudzoziemców z walutą melnowartościową, a sanacja skarbu jeszcze nie doprowadzona do końca. Jest to eksperyment wielce niebezpieczny. Świadczy on o egoizmie większości włościactwa-rolniczego, która zupełnie nie zdaje sobie sprawy z całej doniosłości tej zmiany.

Zupełnie się zapomina, że przeprowadzenie tej zmiany w polityce handlu zagranicznego może do prowadzić do takich konsekwencji, że rząd będzie zmuszony pod wpływem wstrząsanej gospodarczo-społecznych cofnąć krótkowzroczne zarządzenia, wydane w myśl rezolucji komisji; zapomina się, że w toku sanacji skarbu wszelkie nierozważne kroki mogą podkopać całą akcję sanacyjną, a nierozważna polityka gospodarcza, osłabić autoritet rządu i odorność państwa.

Zupełnie słusznie mówi poseł Kawecki, że wieś polska jest przez ludniona. Ale myli się on, że nadmiar tej ludności nie może znaleźć zatrudnienia w mieście i musi znaleźć prace na roli. Właśnie nie na roli, a w przemyśle znajdzie nadmierną ludność wiejska prace.

Rozwój przemysłu jest conditione sine qua non rozwoju i wzmocnienia państwa. Przewaga rolnictwa w rządzie może wywrzeć najfatalniejsze skutki. Trzeba sobie uświadomić, że jeżeli Polska nie będzie eksportowała wyrobów przemysłowych i produktów górnictwa, to będzie zmuszona eksportować ludzi. A eksport wyrobów przemysłowych w naszych warunkach wymaga przede wszystkim taniości produktów rolniczych.

L. G.

# Sprawy robotnicze.

## Zebranie delegatów Związku Zawodowego „Praca”.

W dniu 28 b. m. w sali zw. zawodowych „Praca”, przy ul. Głównej 31 odbyło się zebranie delegatów fabrycznych. Na zebraniu tym przemawiał p. Kaźmierczak i pan poseł Waszkiewicz. Poruszona była sprawa kryzysu i ogólna krytyczna sytuacja łódzkiego przemysłu, czego do-

wodem jest udzielenie 50 milionów złotych kredytu łódzkim fabrykantom.

Co do obniżenia płac, to zebrani kategorycznie wypowiedzieli się przeciw obniżeniu.

Po krótkiej dyskusji zebranie zostało rozwiązane.

### O urlopy.

Zarząd tkalni mechanicznej Lewin Kon i S-ka w swoim czasie zamknął fabrykę na przeciąg czterech miesięcy, tłumacząc się brakiem surowców.

Po upływie tego czasu fabrykę uruchomiono przez trzy dni w tygodniu.

W zeszłym miesiącu na murach fabryki wywieszono ogłoszenie, w którym z dwutygodniowym wypowiedzeniem zwolniono robotników z pracy.

Po upływie tego terminu robot-

nicy zgłosili się do zarządu firmy, prosząc o zapłacenie im za czas urlopow. Zarząd fabryki nie zgodził się wypłacić im należności oznajmiając im, że do roku brakuje im trzy miesiące (czas, przez który fabryka była zamknięta), wobec czego należności im nie wypłaci.

Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy p. Wyżykowskięgo, który obiecał zwołać konferencję w dniach najbliższych.

## Pan Kuncer nie płaci za uszkodzenia ciała.

Właściciel przedzielnicy p. Kuncer zwolnił z pracy wszystkich robotników z dwutygodniowym wypowiedzeniem.

Po skończeniu pracy kilku robotników zwróciło się do p. Kuncera, prosząc o zapłacenie za u-

szkodzenia ciała podczas pracy, a wobec odmownej odpowiedzi ze strony właściciela sprawę skierowano do inspektoratu pracy.

Konferencja odbędzie się dnia 2 czerwca.

## Porozumienie w fabryce Klajmana.

Jak już donosiliśmy w tkalni należącej do pana Zygmunta Klajmana wybuchł strajk. Powodem strajku było obniżenie stawek przez przemysłowca.

Po trzytygodniowym strajku odbyła się w tym tygodniu konferencja w inspektoracie pracy,

gdź pan Klajman do tego czasu był podobno chory.

Ponieważ obie strony nie mogły dojść do porozumienia, inspektor pracy zaproponował 50 proc. redukcji dni pracy, na co robotnicy jak i właściciel fabryki zgodzili się.

## Pierwszy kongres Z. P. M. P.

W dniach 8 i 9 czerwca r. b. w Warszawie w sali rady miejskiej odbędzie się pierwszy kongres zwołany przez radę naczelną zjednoczona polskiej młodzieży pra-

ciuiacej „Orle”. Kongres budzi wielkie zainteresowanie, gdyż zostanie zwołany pierwszy raz od czasu niepodległości Polski.

## Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym, to jest 29 b. m. o godzinie 11 min. 15. rozpoczęły się obrady II-go zjazdu delegatów związku polsk. naucz. szkół powsz. wojew. łódz.

Na zjazd przybyło około 200 delegatów oddziałów powiatowych i ognisk. W przemówieniu powitalnym przewodniczący zaznaczył, że przedmiotem obrad będzie przebieg działalności nauczycieli szkół powszechnych od czasu I-go zjazdu do chwili obecnej, jak również stosunek do szkolnictwa i nauczycielstwa, do leczenia i władzy i, obecny rozwój szkół powszechnych.

Następnie przemawiał poseł Z. Nowicki, który zilustrował działalność Z. N. S. P. W przemówieniu swem prelegent oznajmił zebranym, że związek posiada 35 tysięcy członków; na budowę sanatorium w Zakopanem wpłynęło 380 miliardów marek; uplanowane są jeszcze inne uzdrowiska, które w krótkim czasie powstaną w różnych miejscowościach leczniczych.

Prócz tego prelegent zakomunikował zebranym, że członkowie stowarzyszenia zapisali się na 6.600 akcji Banku Polskiego.

Następnie przemawiał przedsta-

wiciel związku szkół średnich p. Władysław Gacki, który w przemówieniu swem podkreślił konieczność bliźniaczej współpracy nauczycieli szkół średnich i szkół powszechnych.

Prezydent miasta p. Cynarski zaznaczył szczerze stanowisko nauczycielstwa szkół powszechnych; którzy jako wchowawcy tworzą typ obywat. i tem samym budują fundament państwowy.

Przedstawiciel tow. naucz. szk. wyższych p. Koszyk oponował przeciw podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym, gdyż stworzyłoby to chaos i ruiny szkolnictwa.

Delegat wzd. ośw. i kult. magistratu p. Halkowski podkreślił działalność wdziału, oparta na stałym kontakcie z naucz. szk. powszechnych.

Przewodniczący zw. inspektorów p. Radwański, wystąpił przeciwko podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracyjnym.

Po przemówieniach nastąpił wybór komisji weryfikacyjnej, oraz wylosowane były trzy referaty. Z ramienia kuratorium zebranych witał wzytator szkół p. Krzywobłocki.

Inspektor szkolny m. Łodzi zwrócił się do magistratu o udzielenie z funduszy miejskich subwencji na prowadzenie czterotygodniowego kursu początkowego wyników i robót ręcznych dla nauczycielstwa szkół powszech-

## „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku numer sprawozdawczy „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, poświęcony działalności zarządu miejskiego w pierwszym półroczu drugiej kadencji (I.VIII-23 — I.II-24). Numer ten, w objętości 90 stron druku, zawierający szczegółowe sprawozdanie z działalności wszystkich galezi gospodarki miejskiej, jest do nabycia w cenie 1 zł. za egzemplarz w administracji „Dziennika”.

Ukazał się również numer kolejny (22) „Dziennika m. Łodzi”. Numer ten zawiera: sprawozdanie z III zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych w Łucku; drożyzna w miastach polskich w świetle statystyki; samorząd miejski; sprawozdania z działalności działu sanitarnego oraz oddziału obrachunkowego; obwieszczenia i okólniki władz miejskich; kronikę miejską; przegląd samorządowy.

### Brukowanie ulic.

W myśl wniosku wdziału budownictwa magistrat postanowił przeprowadzić III serię robót brukarskich, mianowicie wbrukowanie kamieniem polnym następujących ulic:

- 1) Nowomiejskiej — międzytorze od Ogrodowej do Placu Księcielnego;
- 2) Kilińskiego — od Nawrot do Głównej i od Gubernatorskiej do bocznicy kolejowej towarz. akc. Scheiblera;
- 3) Dąbrowskiej — około 1.000 mtr. kwadr.;
- 4) Srebrzyńskiej — od toru kolejowego do Rąbienta

### Teatr miejski.

Dziś, to jest w piątek teatr daje kom. dyr. Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Wywczasij donżuana”. Udział przyjmują pierwszorzędne sity artystyczne. W sobotę premiera kom. znanego autora L. Verneuil'a p. t. „Musisz być mój”, z pp. Morska, Łapińska, Borska, Znicz, Magnuszewskim i Sciborem.

### Ukradł krzesła, aby kupić żonie kolację.

Donosił pracował w fabryce, że na wiazała, jak to się mówi, koniec z końcem i jakoś tam żył, lecz gdy został wydalony z fabryki, niedza zaczęła się zakradać do ich domu.

Nie mogąc patrzeć na cierpienia żony, która nieraz bez kolacji szła spać, postanowił w jakikolwiek sposób zaradzić tej niedzy.

Chodząc więc po mieście od fabryki do fabryki, starał się w jakikolwiek prace. Wszędzie jednak spotykał się z odmowną odpowiedzią, wobec czego postanowił kraść, aby móc wyżyć żonie i sobie.

Pewnego dnia, chodząc po ulicach wszedł do sklepu mebli przy ulicy Wschodniej 26, należącego do Arona Chajmowicza, a korzystając z nieobecności właściciela w składzie, porwał dwa krzesła i zaczął z nimi uciekać.

Wypadek ten spostrzegła przechodząca akurat żona Chajmowicza, a domyślając się, że nieznajomy ukradł krzesła, pobiegła za Muranowskim, wołając „trzymać złodzieja”.

Muranowski, widząc za sobą pościg, zostawił krzesła na ulicy, a sam rzucił się do ucieczki, bijąc przedchodniów, którzy usiłowali go zatrzymać. Debiegłszy do ulicy Piotrkowskiej wskoczył do tramwaju. Zauważył to policjant, stojący przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielińskiej i na dany sygnał motorowemu tramwaj „a” zatrzymał.

Chajmowiczowa z policjantem weszła do tramwaju, a widząc z nim Muranowskiego, skazała jako złodzieja krzesel.

Muranoski z początku nie przyznał się do kradzieży, lecz będąc indagowany przez policję, oświadczył, że krzesła chciał ukraść z powodu braku pracy i środków do życia.

Sprawę skierowano do 8 okręgu sądu pokoju, który wydał wyrok skazujący Michała Muranowskiego na 3 miesiące więzienia.

# S P O R T.

## W Łodzi.

VIVO A. C.—HAKOAH 7:0 (4:0).

(9) Trzeci występ Viva w w kominowym gródzie skończył się wysoko cyfrowym zwycięstwem rużyny budapeszteńskiej. Jeśli się zważy, że różnica klasy mierzy się przeciętnie liczbą czterech strzelonych bramek, to należy przyznać, że wczorajszy wynik jest conajmniej dla trzecioklasowych zaszczytny.

Gra między przeciwnikami o tak nieproporcjonalnej sile, aczkolwiek w założeniu parodoksalna wykazała, że jednak nasi młodsi coś umieją, a niewyzyskana przez Hakoah jedenastka, która w bajecznym stylu obroniła bramkarz gości, o mały włos nie przyniosła C-klasowym honorowego punktu.

Vivo wystawiło drużynę, która mogła śmiało strzelić tuzin goali: atak gości aczkolwiek kombinował starannie i zainscenizował gre pierwszoklasowa, jednak nie grał ambitnie i dlatego niewykorzystano szeregu korzystnych sytuacji.

Już w 1 minucie po szybkiej kombinacji Borosz-Leby zdobywa ten ostatni inauguracyjny goal zaczął kwadrans bohaterkiej obrony Hakoahu z kilkoma wypadami miejscowych, wreszcie w 27 minucie znów stało się, iż Leby ustanawia 2:0. W kronice bramek zanotować należy jeszcze minuty 36 i 44, które przyniosły Węgom dwie efektowne bramki.

Niezrażony bagażem bramkowym pierwszej połowy gra Hakoah w drugiej części zawodów bardzo ambitnie i po 5-tej bramce strzelonej przez Borosza w 12 minucie, znajduje się C-klasowi w przewadze, wrazem czego w 20 minucie karny niewyzyskany przez Segala, oraz zaraz potem rzut z rogu również niewyzyskany.

Gospodarze mają kilka dogodnych pozycji, których jednakże nie umiemia wykorzystać. Zaraz potem znów węgry w ofensywie zdobywają dwie finałowe bramki przez Engela i Borosza, poczem sędzia odgwizduje zawody.

U gości wszyscy równie dobrzy, u miejscowych kilku graczy poprawiło formę.

Na parodoksalnych zawodach wyróżnili się Lipski, który zatrzywał wiele groźnych strzałów w ładnym stylu, Wałach, rozporządzający dorwem driblingiem, poza-

tem ambitny Frenkel i Zaklikowski.

Węgrzy nie zmęczyli się zbyt, Zwykła płaska kombinacje rozpoczynali dopiero na polu kar-nem.

Na boisku Ł. K. S-u zebrało się nie tylu widzów, na ilu liczył Hakoah (2000).

### JUBILEUSZ Ł. K. S. „Sity”.

(11) 28 maja o godz. 9 wieczorem odbyła się uroczystość wigilijna 17-lecia istnienia wraz z poświęceniem sztandaru, mandat nad którym objął Turycsi.

Na uroczystości poświęcenia obecne były delegacje wszystkich klubów sportowych Łodzi.

Wczoraj o godz. 8 nastąpił wy-marsz do katedry i kościoła św. Trójcy.

O godz. 3 odbyły się na boisku własnym przy ul. Wodnej wielkie igrzyska sportowe. Program był bardzo urozmaicony.

Przed rozpoczęciem igrzysk od-byla się defilada wszystkich członków występujących tego dnia w porządku następującym: orkiestra, sekcje: gimnastyczna, footballowa „Sity” i „Ruch” sekcja ciężko atletyczna i Ł. K. Bokserski. Przed zgromadzonymi wygłosił mowę p. Dressler i od-byla się przysięga. Igrzyska rozpoczęły się występami gimnasty-cznej, potem nastąpił boks angielski, wreszcie ćwiczenia ma-czgamami, piłka ręczna Ł.T.S.G.— „Sity” 3:0 i piłka nożna „Ruch” (W. Hejduki) — „Sity” 6:1 (4:0).

### MISTRZOSTWO KL. „C”.

Concordia — Bar Kochba 7:1.

### WYŚCIGI KOLARSKIE W ŁODZI.

W nadchodząca niedzielę ode-bda się pierwsze w tym roku wyścigi kolarskie na łódzkim torze wyścigowym, na którym już od kilku tygodni łódzcy kolarze usilnie trenują, przygotowując się do pierwszych wyścigów z zawodnikami zamiejscowymi.

Na otwarcie sezonu wyścigo-wego w Helenowie przybędą z całej Polski najlepsi jeźdźcy sprinterzy i dystansowi. Bada to przytem w Łodzi pierwsze wyścigi dystansowe za dużymi motorami, w których weźma udział tylko rodzime sity.

Przygotowania są w pełnym toku i niedzielna impreza sportowa zapowiada się bardzo interesująco

## W kraju.

Ł. K. S.—WISŁA 1:1.

W krakowskich zawodach piłki nożnej pomiędzy łódzkim klubem sportowym (Ł. K. S.), a Wisła wynik 1 do 1. Wisła wystąpiła z 7 graczami rezerwowymi, gdyż część jej graczy, albo udała się na olimpiadę, albo występuje w reprezentacji w Warszawie. — Tempo gry ospałe.

WARSZAWA — KRAKÓW 1:3 (2:0).

Wczorajsze zawody piłki nożnej w Warszawie między reprezentacyjnymi drużynami Warszawy i Krakowa o wielki puchar firmy „Komispol” zakończyły się zwycięstwem Krakowa w stosunku 3 do 1 (2:0). Bramki strzelił dla Krakowa Chrościński 2 i Czulak 1. Krakowianie nie wykorzystali rzutu karnego. Dla Warszawy jedyną honorową bramkę strzelił Grabowski. Z pośród zawodników krakowskich na pierwsze miejsce wybił się Kaczor, w drużynie warszawskiej grał bardzo dobrze bramkarz i obrońca Celler. Drugi obrońca Czajkowski kontuzjowany opuścił boisko i zastąpił go Loth III.

Naogół Kraków miał lekką przewagę nad drużyną warszawską. Sędziował p. Marczewski z Łodzi.

## Na Olimpiadzie.

URUGWAJ — STANY ZJEDNO-CZONE 3:0.

PARYŻ. 29 maja. (Pat.) W dzisiejszych zawodach olimpijskich Urugwaj zwyciężył Stany Zjedno-czone w stosunku 3:0.

WARSZAWA — RADOM 3:1.

Wczorajsze zawody Warszawa-Radom, drużyny reprezentacyjnych, zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Warszawy w stosunku 3 do 1.

VIVO—POGOŃ 3:1 (2:1).

Katowickie zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną budapeszteńską Vivo a katowickim klubem sportowym Pogon z wynikiem 3 do 1 (2:1) na korzyść węgry. Bramki dla węgierskiej drużyny strzelił Wasser, Palcsak i Gressler, dla Pogoni Konieczny. Do przerwy przewaga gości, po przerwie gra otwarta. Ostatnia 25 minut należała do Pogoni, która jednak nie wykorzystwała ich z powodu silnej linii obronnej pomocy węgry. Gra węgry fair, śliczna zwłaszcza gra głowami. Pogon grała ambitnie, lecz pomoc Pogoni okazała się słaba.

CZARNI — HASMONEA 1 : 0.

W lwowskim meczu piłki nożnej Czarni — Hasmonea był wynik 1 do 0 (1:0) na korzyść „Czarnych”. Gracz „Hasmonei” Steiermann za brutalność został usunięty z boiska. Atmosfera dosyć napięta; duża ilość policji konnej i pieszej.

PORAŻKA WEGIER.

Węgry poniosły porażkę od Egiptu w stosunku 0:3.

Włochy zwyciężyły Luksemburg w stosunku 2 do 0.

### Radogoska straż ogniowa.

Zarząd straży ogniowej ochotniczej w Radogoszczu nie ustaje w zabiegach, aby powierzona sobie podmiejska placówka społeczną postawić na wysokości zadania.

Owozem tych zabiegów jest prawie całkowite wyekwipowanie i gotowość do czynu 3-ech oddziałów straży.

Brakuje jeszcze własnej remizy, Plac

jest przyrzeczony przez miejscowego przemysłowca p. Michała Glazera. To też urządzono jeszcze w roku bieżącym przystąpić do budowy gmachu.

Aby uzyskać fundusze straż urzędująca w dniu 29 maja r. b. zabawę w lesie w Langówku, a zarząd postarał się, aby zabawa wypadła świetnie.

### Kalisz nie odczuwa stagnacji.

(p) Do zakładu krawieckiego Ica Gildbarda, zam. przy ul. Nowomiejskiej 30, zgłosił się Chałm Kalisz (Drewnowska 94) i oznajmił obecnej w zakładzie żonie Gildbarda, iż został przysłany przez jej męża, celem odbioru 24 garniturów, przygotowanych do sprzedaży.

Gildbardowa wiedząc, że ma jej często przeprowadza z Kałm szym podobne transakcje powierzyła mu towar. Po powrocie me

ża Gildbardowa odpowiedziała mu o zabranii przez Kalisza 24-ch garniturów. słysząc to Gildbard udał się do mieszkania Kalisza, żądając zwrotu zabranych garniturów, gdyż żadnej transakcji z Chałmem nie robił.

Kalisz jednak nie chciał zwrócić zabranych garniturów, wobec czego Gildbard zameldował w komisariacie policji. Skąd sprawa skierowana do urzędu śledczego.

### Herbata i sardynki w rękach złodziei.

Do piwnicy Diamanda Chajkowskiego przy ul. Aleksandrowskiej 2, zakradli się nieznani złoczyńcy, którzy zapomocą podrobionych kluczy skradli trzy

skrzynie herbaty i dwa pudełka sardynek, ogólnej wartości tysiąc złotych.

Za sprawcami wszczęto śledztwo. (n)

### Piece na sprzedaż.

(p) W domu Wilhelma Marksa, przy ul. Pomorskiej nr. 127, zamieszkały tamże lokator Kazimierz Kricze rozbrajał samowol-

nie dwa piece kaflane, celem spienienia ich.

Gospodarz skierował sprawę na drogę sądową.

### STATUTAMI PRZEWIDZIANE

obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

### OGŁOSZENIA i REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji

### Polska Agencja Telegraficzna

Oddział Łódzki

Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

## OGRÓD GRZECHU.

„Genena“ w Aleksandrii. — Kwiaty grzechu. — Wnętrza budek w ogrodzie Grzechu. — Spelunki. — Taniec brzucha.

Znana wiedeńska literatka p. Gerta Schwenhof odbyła niedawno temu podróż do Egiptu, przyczem zatrzymała się dłużej w Aleksandrii i tak opisała swoje wrażenia w dzienniku „Neues Wiener Journal“:

To stare miasto, które pełne jest namiątek starożytności kultury i starożytności wyuzdania, zachowało też ogród grzechu, zwany „Genena“. Za czasów starożytności Genena była ogrodem, gdzie w długiej alei siedzieli z obydwu stron kapłani Wenery, informując przybyśców o kwiatkach, które znaleźć można w głębi ogrodu, tam, gdzie stały nawilony. W nawilonach właśnie kwitły te kwiaty, wiedli i zamierały. Białe kwiaty grzechu, trucielińskie ziele, przynoszące zżubie sobie i drugim.

Dzisiaj przedstawia się Genena znacznie zmieniona. Rzymskie kapłanki Wenery schłudne, o starannie wyolegowanych ciałach zastąpiły imadło istoty ze wszystkich stron świata — nie zawsze czyste i miłej ładne.

Z ogrodu właściwie mało zostało: jakieś ślady szerokiej alei, gdzie z jednej i drugiej strony widać kioski. Na progu takiej „budki“ siedzi wyolegowana kobieta, w malowana iaskrawie jak iaskrawymi sa jej szaty. Spotyka się tu kobiety rozmaitych ras i wszelkich narodowości. Jak przetrunkli swój towar, tak one zalecają przechodzącym tedy mężczyznom swoje widziaki, zapraszając do nawilonu. Tylko niektóre z pośród nich są jeszcze młode i ładne; większość to przekwitłe zatuszczone kobiety o wyuzdanych ruchach i bezczelnym spojrzeniu. — Wszystkie zaś mają w twarzy wyryty sygmat zepsucia i grzechu.

Oszałamiająca woń wschodnich perfum unosi się tu w powie-

trzu, mieszając się z wonią potu i niepielegnowanych ciał kobiecych. Aż dech zapiera w pierśsiach.

Wnętrza nawilonów urządzone są w ten sposób, że jedynie nadawia w głębi łoża, pozatem widać tylko szaragi, krzesła i umywalki.

Kiedy mężczyzna zbliży się do progu takiego nawilonu i zaniewiesz ze stojąca tam kobieta słów nie wiele, wchodzi do wnętrza — triumfująco zamykała się za nim drzwiami i zawzięcie spoirzenia koleżanek z sąsiedztwa, odprowadzając „szczęśliwą“ rymwalkę.

Jeśli głębiej zanurzyć się w tę aleję, wówczas przed przybyśszem otwiera się szereg ciasnych uliczek w prawo i w lewo. Miejsce kokieteryjnie ustawionych kiosków, zdobnych w bluszcz i kwiaty, zajęły w tych ciasnych uliczkach jakieś ciemne, ponure spelunki. U wejścia siedzą grube hałaśliwe niewiasty, już nie tak, jak tamte wyolezione, bez szminki i innych środków ulepszających. Odziane są niedostatecznie. Ledwo zarzucają na białiznę jakąś jaskrawa szódnice i chustkę; na nogach sandały bez pończoch. — Z za kraty błysnie tu i ówdzie nara czarnych oczu, które już nie człowieczego w sobie nie mają, a przypominają bajkę o wileczych oczach, świecących nocą, jak ogniki; takome oczy bestii — czekającej na swoją ofiarę.

I coraz węższymi, coraz ciemniejszymi stają się uliczki w miarę, jak krocymy w głąb tej dzielnicy. Nędza i grzech wzięcia z tych chat glinianych. To kwatery arabskich kobiet. Nogę grzezną w glinie i śmieciach. Z wnętrza chat wydobywa się wycie psa i krzyk wyuzdanej pieśni marynarskiej. — Przed „grecką“ kawiarnią, która wygląda jak jaskinia zbójców (sie

dzi tam kilkadziesiąt marwnarzy) tańczy na wól naga tancerka.

Uciekamy stamtąd cofając się, spotykamy jakąś zawołowaną postać niewieścia. Postać ta nachyla się ku nam i szepce coś na ucho towarzyszącemu mi kolegdze. Za chwilę kolega wyjawia mi wyszeptana mu tajemnice. Ta zawołowana dama zabrasza nas do swojej budki i chce przed nami zatańczyć sławny egipski „taniec brzucha“.

Wchodzimy do niskiego, małego wnętrza. Na stoliku płonie naitowa lampka. W głębi łoża — z frontu dwa krzeselka, skrzynia, zarzucona brudnymi jedwabnymi poduszkami, a na małej umywalce blaszana miednica z brudną wodą. Podłoga zaścielona potarganym dywanem.

Tancerka rozbraja się i za chwilę staje przed nami naga i piękna. Jest to młodzianka arabskie dziewczę. Wygląda obnażona i szła, jak statua z brązu, zwłaszcza, że nakryła żrenice ciężkimi powiekami i stoi bez ruchu na razie, a tylko usta uśmiechała się zagadkowo.

Nagle ożywia się ta nieruchoma statua. Otwierają się błyszcząca ce oczu. Członki wszyskie przebiega jakby rytmiczne drżenie; mięskuli brzucha zaczynają się poruszać.

Ruchy z początku powolne i leniwe, stają się wnet coraz szybszymi i dzikszymi. Każdą mięskulę tego harmonicznie zbudowanego ciała zdaje się tańczyć, choć do stać nie rusza się z miejsca. I oto oglądam sławny ów taniec, który do tej dzielnicy zwał obcych podróżnych.

Ciekawość moja została zaspokojona. Ze wstretiem miłam dalsze uliczki i oddycham swobodniej, mając już Genene poza sobą.

## OSTRZEŻENIE.

Doszło do wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi, iż w ostatnich czasach stało się przedmiotem handlu szkło apteczne z wytłoczonym napisem „Kasie Chorych zwrócić“. Szkło zaopatrzony w powyższy napis jest własnością Kasy Chorych i winno być po zużyciu leków, bezwzględnie zwracane odnośnym aptekom kasowym. Zarówno sprzedający, jak i kupujący szkło, stanowiące własność Kasy Chorych, będą pociągani do odpowiedzialności prawnej.

### Biuro porad i zleceń prawnych

## „WIEDZA“

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter—prawa oficyna  
Telefon Nr. 22-34.

Zajätwia wszelkie prawne sprawy i zlecenia w instytucjach państwowych i handlowych tak na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jak i w większych miastach Anglii, Francji, Niemiec, Rosji i innych miastach Europy, Ameryki Północnej Azji i Afryki.

Działalność: przeprowadzanie wszelkich formalności przy wywładach prawnych osobistych i majątkowych, rejestracjach firm handlowych, pozwoleniach na broń, dowodach osobistych, paszportach zagranicznych, pozwoleniach P. K. U., wyliczaniu i wpłacaniu wszelkich podatków, sprawach spadkowych, hipotecznych, handlowych i kolejowych. Biuro redaguje i pisze podania, rekursy odwołania, kontrakty, prywatne umowy spółek, projekty wszelkiego rodzaju aktów notarialnych, deklaracji, statutów spółek i pełnomocnictw, tłumaczy z języków obcych i przepisuje na maszynach, wreszcie załatwia po świadectwa odpisów (kopii) i tłumaczeń — szybko, solidnie i uczciwie—po nader niskich cenach. — Wyszczególnić ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Dla niezamożnych porady prawne bezpłatnie!

## LICYTACJA.

W dniu 1-go lipca 1924 r o godz. 10-tej rano odbędzie się sprzedaż drogą licytacji wybrakowanych koni w Komendzie Rezerwy Konnej i Pieszej P. P. m. Łodzi przy ul. Pańskiej Nr. 88.

Komenda Rezerwy K. i P. P. m. Łodzi.

## Sympatyczny, cieniasty ogród

został otwarty przy ul. Kilińskiego Nr. 121 pod

### „Białym Niedźwiedziem“

Wydaje się smaczne obiady, kolacje, zsiadłe mleko i wszelkie zakąski w wyborowym gatunku.

Lokal z ogrodem odrestaurowany.

Ceny konkurencyjne. Proszę się przekonać!!

## Urzednikom Państwowym

Na raty poleca różne materiały Na raty firm zagranicznych

Skład sukna

Wisznia, Ochrymski i Wiłżański  
Łódź, Al. Kościuszki 41 (dom Rozwoju)



Sandałki, Skorochoły, poleca hurtowo i detalicznie Fabryka Sandałek i Skorochołów

OGRODOWA № 2 (róg Nowomiejskiej) (W soboty sklep otwarty). 122-5

Rowery B-cia Krze... Piotrkowska 178. Sprzedajemy na dogodnych warunkach

## KAPIELE

kwaso-węglowe i inne lecznicze wydawane będą w sanatorium „Unitas“, Pusta 19, z dniem 1 czerwca, 3 razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8—12 rano. 525-5

### Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: od 8-2 6-8 w. Dla pań 5-6

### Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów weneryczne i moczow. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena. Zawadzka 1. Telefon 25-38. Przyjmuje od 9-1 do 5 do 8. Dla pań 4-5.

## Pensjonat dla młodzieży G. Lichstensteinowej

w Tworzyjankach, St. Koluszkki zostaje otwarty 1-go czerwca.

Wiadomość: Aleja 1-go Maja 11, Lichstenstein, od 3—5 po poł. 326-4

## Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz. Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000.

### Kupno i sprzedaż

Do sprzedania urządzenie elektryczne nowej syplalni dębowej. — Pańska 36, m 22, od 6—8. Niedziela i święta od 10—12 i od 5—5. 576-2-k

Maszyny do obróbki drzewa jeszcze nie używane są do sprzedania. Wiadomość w stolarni Napiórkowskiego Nr 7, przy Górnym Rynku. 546-5-k

Przedam młodziego psa wilka. — Zgierska 144, stolarnia. 568-3-k

Wózek sportowy dziecinny do sprzedania. Piotrkowska 174, m 8. 525-5

Wózek dziecinny po cenie najprzystępniejszej poleca Reitberger Piotrkowska 107—10. 581-2-k

Doniesienia rozm. Ju mprzy, zakłady jebawne i weniłane wyrabiam. — 6 Sierpnia 59, m. 15 572-2

posady i prace. Poszukiwane samodzielnego buchalter-bilansista z wieloletnią praktyką przyjmie odpowiednią posadę. Oferty sub „Zdoinny“ proszę składać do adm. „Głosu Polskiego“. 580-4-pp

Lokale, mieszkania poszukuję pokoju i kuchni za odstępnem 500 zł. lub pojedynczego dużego pokoju o 2 oknach za 400 zł. może być bez wygód Zgłosić się An drzeja 52. Czech. 284-5-m

pokój poszukiwany dla pana. — Oferty sub. „B. C. 100“ do „Głosu“

zamknięcie lokalu sklepu z pokojem na Kozinach, na pokój z kuchnią w mieście za porozumieniem. Oferty składać pod „MK.“ 586-2-m

Zagubione dokum. Mistrziewicz Kazimierz zgubił dowód osobisty wyd. w Rodyminie. 5355-5-z

Winkiel Marcin zgubił paszport niemiecki, metrykę i książkę związkową. 375-3-z

Samodzielną krawcową potrzebną do pracowni Południowa 23 m. 26. 5344-2-pz

Młody kawaler z akademickim wykształceniem na poważnym stanowisku poszukuje pokoju przy rodzinie z osobnym wejściem — zapłać według umowy. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „Mieszkanie“. 570-2-m

Sklep z mieszkaniami do wynajęcia w dobrym punkcie bliskim Górnemu Rynku. Wiadomość w stolarni od godz. 7-ej do 9-ej w. Napiórkowskiego 7, przy Górnym Rynku. 545-5-m

Zamknięcie lokalu sklepu z pokojem na Kozinach, na pokój z kuchnią w mieście za porozumieniem. Oferty składać pod „MK.“ 586-2-m

Zagubione dokum. Mistrziewicz Kazimierz zgubił dowód osobisty wyd. w Rodyminie. 5355-5-z

Winkiel Marcin zgubił paszport niemiecki, metrykę i książkę związkową. 375-3-z

Samodzielną krawcową potrzebną do pracowni Południowa 23 m. 26. 5344-2-pz